Rok XVI. Nr. 213. Sobota 19 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
zł. 2,50
Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.
Z przesyłką pocztową zł. 3.
Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 19 9. (Tel. wł.) — Dzisiaj rano przybył z Paryża do Warszawy polski minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.

WARSZAWA, 18-9. (Tel. wł.) — Dnia 15 b. m. w Moskwie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-sowieckiej. Ustalono program prac oraz powołano cztery komisje, a mianowicie: eksploatacji handlowej, techniczną, reklamacyjną oraz regulacji kwestyj granicznych. Komisje następnego dnia rozpoczęły prace.

Wykłady literatury polskiej na uniwersytetach amerykańskich

WARSZAWA, 18-9. (Tel. wł.)— Na uniwersytecie w Buffalo w Stanach Zjednoczonych zaprowadzone zostaną niebawem wykłady literatury polskiej w języku angielskim. Wykładać będzie Lech Niemojowski. Projektowane jest zaprowadzenie wykładów i seminarjów języka polskiego.

Konferencje prem. Grabskiego.

WARSZAWA, 18-9. (Tel. wł.) — Premjer, p. Władysław Grabski przyjął wczoraj popołudniu prezesa sejmowej komisji budżetowej, p. Jerzego Zdziechowskiego, z którym odbył konferencję w sprawie postępu prac udżetowych i zapowiedzianych oszczędności. Wieczorem udał się do marszałka Rataja, który premjera i grono posłów podejmował czarną kawą. Podczas czarnej kawy omawiano sytuację finansową i gospodarczą państwa.

Powrót delegacji polskiej z Kopenhagi.

WARSZAWA, 18 9 (Pat) Dziś rano powróciła delegacja polska z Kopenhagi, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego. W skład delegacji polskiej wchodził minister Leon Wasilewski jako przewodniczący, radca legacyjny Szumlakowski jako drugi delegat oraz naczelnik wydziału konsularnego Karol Poznański i sekretarz delegacji Czudowski.

Sprawcy zamachu na posła sowieckiego.

WIEDEŃ, 18 9. (Pat.). Dochodzenia policyjne stwierdziły, że obaj Rosjanie, którzy mieli wykonać rzekomo zamach na posła sowieckiego w Wiedniu, przybyli do Wiednia parowcem 2 września. Obaj mieli paszporty na fałszywe nazwiska. Rosjanie ci zeznali, że od komitetu składającego się z dawnych oficerów rosyjskich Bułgarji otrzymali polecenie wykonania zamachu, i wskazówki, bliższe instrukcje i pieniądze mieli otrzymać od dawnego pułkownika rosyjskiego Borodina. Broni u nich nie znaleziono

Minister Skrzyński o bezpieczeństwie granic Polski.

Sprawa ta będzie załatwiona pomyślnie.

PARYŻ, 18.9. (Tel wł.) Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, który już wczoraj wyjechał z Genewy do Paryża, przeprowadził w Paryżu szereg konferencji z najwybitniejszymi przedstawicielami francuskich kół politycznych. M. in. minister Skrzyński odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem, a nadto spotkał się z premjerem francuskim p. Painleve.

Po odbyciu tych konferencji, minister Skrzyński oświadczył wobec przedstawiciela „Petit Parisien", że z przeprowadzonych do tej pory pertraktacji jest bardzo zadowolony. Zarówno na terenie genewskim jak i w Paryżu otrzymał minister Skrzyński zapewnienia, że sprawa zabezpieczenia zachodnich granic Polski zostanie w ten sposób załatwiona, iż nie pozostawi dla Polski żadnych obaw.

W pertraktacjach z Niemcami położony zostanie wielki nacisk na sprawę ochrony zachodnich granic Polski oraz zawarcia traktatu rozjemczego między Polską a Niemcami.

Oświadczenie to wywołało w kołach politycznych paryskich wielkie wrażenie.

Opinje zagranicy o przyjeździe Cziczerina do Warszawy.

Podróży tej przypisują wielkie znaczenie.

PARYŻ, 18.9. (Tel. wł.) W związku z zapowiedzianem przybyciem Cziczerina do Warszawy ukazują się w dalszym ciągu w całej prasie zagranicznej bardzo liczne artykuły, omawiające wielką doniosłość polityczną tego przyjazdu.

Głosy prasy, idąc za zdaniem wybitnych kół politycznych, stwierdzają, że niewątpliwie podróż Cziczerina ma za zadanie wytworzyć nową orjentację polityczną dla Rosji pod względem jej polityki zagranicznej. Rosja wobec tego, że Niemcy rozpoczęły bezpośrednio pertraktacje o przystąpienie do Ligi Narodów i zawarcie paktu bezpieczeństwa, a nadto wobec tego, że między Niemcami a Rosją zaczęła się zaznaczać ostatnio pewna rozbieżność zarówno w sprawach politycznych jakoteż gospodarczych, ma zamiar poddać rewizji dotychczasową swoją orjentację, skierowaną wybitnie na Berlin i szukać porozumienia z innymi czynnikami politycznymi w Europie.

I tak zdaniem tych kół politycznych przyjazd rosyjskiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina do Warszawy i jego spotkanie z polskim ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, który powraca po świeżo przeprowadzonych pertraktacjach w Paryżu i w Genewie, będzie miał za zadanie zbliżenie Rosji przez Polskę do Francji.

Trudno oczywiście w chwili obecnej osądzić, jaką wagą przywiązywać można do takiego twierdzenia zagranicznych kół politycznych. W każdym jednak razie stwierdzić można, że zapowiedziany przyjazd Cziczerina do Warszawy skupił w obecnej chwili na Warszawie oczy najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego świata politycznego.

GDANSK PRZECIWKO LIDZE NARODOW.

Uchwała volkstagu gdańskiego w sprawie poczty polskiej.

GDANSK, 18 9. (Tel. wł.) Uchwalona przez volkstag gdański rezolucja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, wysłana do Ligi Narodów, ma następujące brzmienie:

„Volkstag" gdański, jako przedstawiciel ludności gdańskiej, oświadcza, iż traktowanie Gdańska w sprawie konfliktu pocztowego z Polską jest naruszeniem praw w. miasta Gdańska, praw, zagwarantowanych w traktacie wersalskim i w konwencji paryskiej. Zdaniem volkstagu gdańskiego granice poczty polskiej, wykreślone przez komisję rzeczoznawców są niesprawiedliwe. To też orzeczenie komisji rzeczoznawców wywołało w Gdańsku oburzenie, gdyż polska służba pocztowa w Gdańsku istnieje tylko w porcie gdańskim. Wobec tego volkstag oczekuje, iż Rada Ligi Narodów nie przyjmie orzeczenia rzeczoznawców za podstawę swojej ostatecznej decyzji.

Zaznaczyć należy, że ta rezolucja volkstagu gdańskiego uchwalona została na wyraźne żądanie prezydenta senatu Sahma, który w ten sposób chciał poprzeć swoje stanowisko wobec Ligi Narodów. Na posiedzeniu, na którem uchwalona została ta rezolucja, przyszło w czasie przemówień do licznych burd, podczas których wznoszono obraźliwe okrzyki pod adresem Ligi Narodów.

Nadto wywołał bardzo niemiłe wrażenie fakt, że przewodniczący wiceprezydent Gohl, który należy do nowej większości rządowej, oświadczającej się za współpracą z Polską, nie podniósł najmniejszego sprzeciwu ani przeciw powyższej rezolucji, ani też przeciw obskurnym okrzykom i wymyślaniom na Ligę Narodów. Rezolucja uchwalona została wszystkimi głosami przeciwko głosom posłów polskich. Charakterystycznem jest, że za rezolucją głosowali również komuniści.

Oficerowie niemieccy w sztabie Abd-el-Krima,

PARYŻ, 18-9. (Tel. wł.). Prasa tutejsza donosi, że władze francuskie stwierdziły, iż po stronie Adb-el-Krima znajduje się wielka ilość żołnierzy i oficerów niemieckich. W szczególności w sztabie wojsk powstańczych Abd-el-Krima pracuje wielu wybitnych sztabowców niemieckich. Władze francuskie mają posiadać na to twierdzenie przygważdżające dokumenty.

Dymisja ministra Pusty.

PRAGA, 18-9. (Tel. wł.). Z Tallina (Rewla) donoszą, jakoby estoński minister spraw zagranicznych, Pusta, podał się do dymisji. O powodach ustąpienia Pusty narazie brak ściślejszych informacji. Zaznaczyć należy, że minister Pusta był jednym z zwolenników współpracy państw bałtyckich z Polską.

W Szwecji o Polsce.

SZTOKHOLM, 18.9. (Pat). Svenska „Tagbladed" wydała dzisiaj specjalny dodatek poświęcony Polsce. Numer ten zawiera wywiady z prezesem Rady Ministrów Grabskim i ministrem przemysłu i handlu Kiarnerem oraz 14 artykułów traktujących o najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego Polski. W dodatku tym zamieszczono również portrety prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego, ministra Skrzyńskiego i Sikorskiego, oraz zdjęcia z Tatr, Wilna, Krakowa i Śląska.

Nowy wynalazek.

BERLIN, 18.9. (Pat) „B. Z. am Mittag" donosi, iż pewne towarzystwo przemysłowców, zakupiło patent włoskiego wynalazcy na aparat, za pomocą którego można wytwarzać z ulatniających się przy wypiekaniu chleba gazów wysoko procentowy alkohol. Próby dokonane w jednej z wielkich berlińskich piekarń wykazały, iż ze 100 klg. wypieczonej mąki uda się wytworzyć 1 litr alkoholu 65—68 proc.

Uroczystości w Bohum.

BERLIN, 18 9. (A.W.) Wczoraj odbyły się wielkie uroczystości w Bohum w Westfalji z powodu uwolnienia zagłębia Ruhry z pod okupacji. W uroczystości wzięli udział prócz Hindeburga prezydent ministrów pruskich, Braun, minister Sewering i inni. Przebieg uroczystości miał charakter wybitnie republikański. Prezydent miasta Granowsky w przemówieniu swoim podkreślił, że uwolnienie z pod okupacji przygotowali przywódcy polityczni Rzeszy i zawdzięczać je należy tylko polityce zagranicznej prowadzonej rozsądnie i celowo od lat 5 ciu. Prezydent Hindenburg dziękował całemu społeczeństwu terenów okupowanych za poniesione ofiary i cierpliwość. Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich miastach.

PRZEGLĄD PRASY

Na nowej drodze.

Uroczystość autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce nasunęły „Gazecie Porannej“ szereg uwag o znaczeniu tego aktu dla państwa.

Odtąd na terenie Rzeczypospolitej Polskiej odzyskuje prawo obywatelstwa pojęcie: Polak prawosławny.

Już same formy zewnętrzne uroczystości świadczyły wymownie, iż stają się fakty nowe, dotychczas niebywałe.

Przedstawiciele rządu polskiego obecni na nabożeństwie prawosławnem; żołnierze wojska polskiego, jako straż honorowa prawosławnych dygnitarzy duchownych; orkiestra wojska polskiego, która wykonywuje prawosławny hymn cerkiewny: „Kolsławien“; prawosławny chór cerkiewny, który wykonywuje polski hymn narodowy: “Boże coś Polskę“; modły za Rzeczpospolitą Polską i za Jej Prezydenta, zamiast dawnych modłów za cara; język polski, który rozbrzmiewa w świątyni prawosławnej — wszystko to są zewnętrzne, wymowne oznaki, które świadczą, iż Kościół Prawosławny w Polsce wszedł na nową drogę samoistnego, niezależnego od Moskwy rozwoju.

Nam, mieszkańcom dawnego soboru rosyjskiego, którzyśmy przywykli widzieć w prawosławiu symbol i narzędzie ucisku politycznego, niełatwo jest, oczywiście, pogodzić się z tym nowym w dziejach naszych faktem, niełatwo zmienić nasze ustosunkowanie psychiczne do prawosławia.

A jednak, w świadomości najszerszych warstw musimy obecnie gruntować tę świadomość, że odkąd Kościół Prawosławny w Polsce stał się niezależnym od Moskwy, przestał on być narzędziem politycznem w ręku obcych wpływów, stał się jedynie równouprawnionem wyznaniem.

Z nowym stanem rzeczy niełatwo, oczywiście pogodzić się i tym prawosławnym, którzy przywykli utożsamiać prawosławie z rosyjskością, którzy nie umieją, czy nie chcą zrozumieć, że Moskwa przestała być centrum duchownem prawosławia, które na terenie Rzeczypospolitej Polskiej musi obecnie wytworzyć swoje własne środowisko życia i rozwoju...

Prawosławny — lojalny obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, Polak prawosławny — oto nowy typ, którego narodziny zwiastowały nam uroczystości warszawskie.

Dziwnie brzmią te uwagi, a jednak prawdą jest, że cerkiew prawosławna w Polsce staje się państwowo-twórczym czynnikiem wśród trzech miljonów swoich wyznawców.

Rewolucja w Boliwji.

LONDYN, 18-9. (Pat) Reuter donosi z Buenos Aires, że w Boliwji wybuchła rewolucja. W kraju ogłoszono stan oblężenia.

Sowieckie komitety ekonomiczne.

LONDYN, 18 9. (Tel. wł.). „Morningpost“ donosi z Moskwy, że Trockiemu udało się przeforsować powołanie specjalnych komitetów, które wysyłane będą do stolic państw europejskich celem pertraktacji z temi państwami w sprawie wydzierżawienia koncesji w Rosji sowieckiej. Podobne komitety miałyby być utworzone w szczególności w stolicach Francji, Niemiec i Anglji.

Donosząc o tem, zaznacza „Morningpost“, że utworzenie takich komitetów jest zwycięstwem punktu widzenia Trockiego, który oddawna dąży do nawiązania bezpośrednich stosunków między Rosją a państwami zachodniemi.

Senat zakończył obrady nad reformą rolną.

O rozciągnięcie ustawy na Górny Sląsk.

WARSZAWA, 18 9. (Tel. wł.) Senat wczoraj zakończył obrady nad ustawą o reformie rolnej. Przez cały dzień toczyły się obrady szczegółowe nad poszczególnymi punktami ustawy.

Charakterystyczną jest poprawka, zgłoszona przez senatora Wysłoucha, ażeby rada ministrów, nałożony na nią w artykule 90 ustawy obowiązek rozciągnięcia jej na Górny Sląsk spełniła najdalej w przeciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia ustawy.

Wśród przedłożonych rezolucji znajduje się rezolucja sen. Kowalczyka, aby rząd przedłożył ustawę o utworzeniu funduszu rozwoju gospodarstwa rolnego, któraby służyła za podstawę rozwoju spółdzielczości. Przedmiotem działalności tych spółdzielni będą zakłady i przedsiębiorstwa przetwarzania przedmiotów zbytku oraz przechowywanie produktów rolnych.

Sen. Jackowski zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, zabezpieczającej gospodarstwa rolne przed rozdrobnieniem.

Obrady konwentu senjorów Sejmu.

Termin plenarnego posiedzenia jeszcze nie ustalony.

WARSZAWA, 18-9. (Tel. wł.) Wczoraj obradował konwent senjorów Sejmu celem ustalenia terminu zebrania się Sejmu. W rezultacie obrad upoważniono marszałka Rataja, aby zwołał komisje sejmowe na 29 bm. Termin zwołania pierwszego po ferjach letnich posiedzenia plenarnego Sejmu został uzależniony od terminu wniesienia przez rząd do izby preliminarza budżetu na rok 1926

Ministerjum skarbu zapewnia, że stanie się to jeszcze przed 6-ym październikia r. b. Wobec czego posiedzenie plenarne Sejmu wyznaczone zostanie prawdopodobnie na ten dzień.

Konwent senjorów uznał za nieodzowne, aby podkomisja komisji budżetowej załatwiła sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu w roku 1924 jeszcze przed przystąpieniem komisji budżetowej do rozpatrywania nowego preliminarza budżetu na rok 1926. Nadto biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową państwa, konwent senjorów na wniosek marszałka Rataja upoważnił go do preliminowania na rok 1926 diet poselskich o 6 proc niższych niż dotychczasowe.

Jak wiadomo, obecnie djety te wynoszą 950 złotych miesięcznie. Wreszcie konwent przyjął do wiadomości zaproszenie polskiej izby ustawodawczej przez parlament rumuński oraz przyjazd delegacji francuskiej izby deputowanych w pierwszej połowie października.

Posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów

Wesoły wniosek delegata Anglji.

GENEWA, 18.9 (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się specjalne posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem zabrał głos m. in. przedstawiciel Polski, poseł Dąbski.

Omawiając ogólną sytuację międzynarodową, stwierdził poseł Dąbski, że Polska ożywiona jest jaknajlepszemi chęciami pokojowemi. Jednak dla zabezpieczenia pokoju i utrwalenia nastrojów pokojowych koniecznem jest oparcie się o protokół genewski. Jeśli pokój ma być naprawdę utrzymany, to definicje protokułu genewskiego, odnoszące się do strony atakującej i przewidujące udzielenie pomocy napadniętemu, muszą być utrzymane.

Pod koniec swego przemówienia wskazał pos. Dąbski, że każde dwuznaczne rozwiązanie sprawy rozbrojenia, tzn. rozwiązanie takie, któreby nie uwzględniało położenia poszczególnych państw, nie przyczyniłoby się z pewnością do utrwalenia atmosfery pokoju.

Na tem samem posiedzeniu przedstawiciel Anglji zgłosił wniosek, ażeby projekty rozbrojenia oddano do rozpatrzenia ministrom wojny poszczególnych państw. Paradoksalny ten wniosek, cechujący zresztą doskonale prawdziwe intencje Anglji, wywołał wśród członków komisji rozbrojeniowej zrozumiałą wesołość.

Znaczne straty Abd-el-Krima

Operacje wojskowe rozwijają się planowo.

PARYZ. 18.9. (Pat.) Havas donosi z Fezu o położeniu w Marokku: W okolicy Bab Hussein daje się zauważyć ożywiona działalność nieprzyjacielska. Operacje na masywie Bibane rozwijają się planowo. Straty francuskie są małe, natomiast u nieprzyjaciela bardzo ciężkie. Na froncie 19 korpusu panuje spokój.

Miljon franków za Abd-el-Krima.

PARYZ, 18.9. (Pat.) „Journal“ donosi z Melilli, iż sułtan Mulai Jussuf wydał odezwę do wszystkich szczepów, w której między innemi wyznaczył za pochwycenie swego brata Abd-el-Krima nagrodę w wysokości 1 miljona franków. Abd-el-Krim wobec tego wzmocnił swe straże osobiste.

Ciężka sytuacja gabinetu francuskiego.

Przypuszczalne przesilenie gabinetowe.

PARYZ, 18-9. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym utrzymywały się w dalszym ciągu pogłoski o grożącem Francji w najbliższych dniach przesileniu rządowem. Premjer Painleve oświadczyć miał w czasie konferencji z prezydentem francuskiej izby deputowanych Herriotem, że, o ile socjaliści nie zmienią dotychczasowego swego frontu wobec rządu i nie uchwalą rezolucji, wyrażającej rządowi wotum zaufania, premjer wraz z całym gabinetem poda się do dymisji.

Wobec tego, że wśród socjalistów panuje naogół wielkie niezadowolenie z rządów Painlevego, a w szczególności, że socjaliści ze względów taktyki partyjnej—występowali przeciw rządowi na tle sprawy wojny w Marokku, aby nie dać się ubiec komunistom—istnieje tylko mała nadzieja, ażeby socjaliści uchwalili rządowi wotum zaufania.

W kołach politycznych sądzą jednak, że z uwagi na obecną sytuację międzynarodową uda się może wpłynąć zakulisowo na socjalistów, ażeby niełoficjalnie zajęli życzliwie wyczekujące stanowisko wobec rządu. Tylko w ten sposób udałoby się narazie jeszcze utrzymać gabinet Painlevego. W przeciwnym razie najpoważniejszym kandydatem do krzesła prezydenta ministrów francuskich byłby w dalszym ciągu Herriot.

Stresseman o pobycie min. de Monzie w Berlinie.

PARYZ, 18-9. (Tel. wł.). „Matin“ zamieszcza wywiad specjalnego korespondenta z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemannem. Stresemann oświadczył, że aczkolwiek nie zna szczegółów pertraktacji przeprowadzonych przez francuskiego ministra oświecenia de Monzie, to jednak ma nadzieję, że w konsekwencji tej podróży dojdzie do żywszych stosunków kulturalnych między Francją a Niemcami. Dalej oświadczył Stresemann, że jego zdaniem pobyt ministra de Monzie w Berlinie jest przygotowaniem lepszych stosunków między Francją a Niemcami. Specjalny nacisk położył Stresemann na tę okoliczność, że przyjazd ten był pierwszym pobytem francuskiego ministra w Berlinie od 50 lat.

Powodzie w Chinach.

LONDYN, 18-9. (Pat.). Z Szantungu donoszą o powodziach spowodowanych przez zerwanie tam na rzece Hoango. 19 wsi i miast znajduje się pod wodą. Pola na długości 120 kilometrów i szerokości 13 klm. są zatopione. Urodzaje zostały zniszczone całkowicie i setki tysięcy ludzi znajdują się bez środków do życia.

Pożar największego żaglowca.

HAMBURG 18-9. (Pat.). Z Buenos Aires donoszą, że największy żaglowiec świata 5-masztowa barka chilijska Flora, stanęła w płomieniach na 45 stopniu szerokości południowej i 65 stopniu długości zachodniej.

Nansen agitatorem sowieckim.

MOSKWA, (Rps). Prasa sowiecka ogłasza tekst listu, otrzymanego przez stowarzyszenie sowieckie MOPR od komisarza generalnego Ligi Narodów p. Nansena w odpowiedzi na skierowany do niego protest sowiecki „przeciw białemu terorowi w Polsce“.

W odpowiedzi swej Nansen zaznacza, że chciał interwenjować u rządu polskiego w sprawie straconych komunistów Hibnera i tow., lecz „ku wielkiemu swemu żalowi“ dowiedział się o wykonaniu wyroku.

Pożar parlamentu w Tokio.

TOKIO, 18 9. (A. W.). Gmach parlamentu ogarnął ogień. Wskutek ostrego wiatru istnieje obawa zupełnego zniszczenia tego gmachu.

MANEWRY NIEMIECKIE.

Pozostające pod międzynarodową komendą wojskową, mając armję zredukowaną do 100 tysięcy żołnierzy, napozór zupełnie rozbrojone Niemcy po raz pierwszy od czasu pokoju Wersalskiego, pod rządami prezydenta - feldmarszałka Hindenburga, publicznie pokazały sprawność i postęp, aranżując wielkie manewry wojskowe.

Był to widok napełniający dumą serca pruskich junkrów, którym śni się niezłamana szpada cesarska w aureoli odwetu. Jak donosi „Echo de Paris" manewrom tym przewodniczył gen. Seckt, otoczony swoim sztabem, mając przy sobie ministra Reichswehry i admirała, a opodal stał von Hindenburg, jedyny w całej Europie prezydent rzeczypospolitej w mundurze generalskim, i przez lornetę śledził ruchy wojsk.

Łatwo się domyśleć, jakie myśli snuły się w tym momencie po głowie starego żołnierza, który od Sedanu aż po Verdun pamięta wszystkie dni chwały oręża niemieckiego i klęskę ostatnią, jakie marzenia snuły się w nim, gdy po skończeniu manewrów silnym głosem dziękował naczelnemu dowództwu „Reichswehry" za to, że potrafiło w chaosie powojennych Niemiec stworzyć „nową armję", małą wprawdzie, ale dobrze wyćwiczoną.

Czy ta obecna armja niemiecka jest istotnie małą? Wszak oddziały oficjalnej „Reichswehry" nie są niczem innem, jak tylko kadrą i wielkim ośrodkiem instruktorskim armji niemieckiej, która organizuje się w całem społeczeństwie, w jego licznych towarzystwach, jawnych i tajnych ośrodkach, by w sprzyjającym momencie wielkie pospolite ruszenie niemieckie stanęło na nogi, jak potężna i groźna armja niemiecka, mająca dobrze wyszkolonych oficerów.

Przeciwko komu zbroją się Niemcy? O odwecie na Francji myśleć poważnie nie mogą narazie, bo w obronie Francji stoi jej ogromna potęga militarna i system sojuszów. Zbroją się tylko przeciw Polsce, słabo osłanianej narazie systemem międzynarodowych sojuszów w perspektywie jednostronnego paktu bezpieczeństwa.

Szczególnie wyjątkowego znaczenia nabiera w takiej chwili wzmożona w ostatnim czasie działalność niemieckich organizacji cywilno-wojskowych w województwie Śląskiem i ruchliwość szpiegów niemieckich, których drobną zaledwie część zdołały ujawnić polskie władze bezpieczeństwa. Charakterystyczną jest również równoległa akcja agitatorów niemieckich, którzy wciskają się do szynków i rodzin, zwłaszcza robotniczych, sieją tam popłoch i zapowiadają, że już wkrótce nastąpi połączenie Śląska z Rzeszą niemiecką, co tu i owdzie w obecnej atmosferze depresji gospodarczej i bezrobocia chętny znajduje posłuch.

Pochwalona przez Hindenburga „nowa armja" niemiecka odbywa w ten sposób swoje wielkie manewry, na całej linji i z całym aparatem, służącym ku zniszczeniu Polski; począwszy od pól Neubrandenburga i Meklemburga, gdzie odbywały się manewry „Reichswehry", aż do ciemnych zaułków Katowic, gdzie działa armja szpiegów i agitatorów niemieckich.

Nieodłącznym czynnikiem tych manewrów niemieckich jest głośna propaganda pacyfistów niemieckich, alarmująca świat cały przez paryski kongres pokoju — o najlepszych zamiarach pokojowych bezbronnego jagniątka niemieckiego, oraz kongres mniejszości narodowych, który w rękach polityków niemieckich ma być wędką na zaciągnięcie mniejszości narodowych szczególnie w Polsce, w służbę niemiecką.

Gra niemiecka na wszystkich tych polach jest bardzo przejrzysta. Niemniej w obecnej fazie powiodła się. Manewry niemieckie, w przeddzień omawiania paktu bezpieczeństwa, udały się i są najlepszą tego paktu przygrywką.

T. Op.

Niemcy o armji polskiej.

Za pośrednictwem paryskiego „Temps" z 9 września dowiadujemy się w obszernie cytowanym artykule o opinji niemieckiego sztabu generalnego i o głosach fachowych pism germańskich w związku z manewrami polskimi, które odbyły się w połowie sierpnia r. b. na Wołyniu i na Pomorzu.

Krytyka niemiecka jest bardzo szczegółowa, wnika zarówno w istotę zagadnienia, które ucieleśnia broniąca się na dwa fronty armja polska, jak i w rozbieżne „drobiazgi" techniczne. Fakt dlatego przedewszystkiem zdumiewający, że ani oficjalnie ani półoficjalnie nikt z Niemców udziału w manewrach naszych nie brał.

Nawet dziennikarze niemieccy, którzy w ostatniej chwili zdradzali skłonność do uczestniczenia w kwaterze prasowej, nie mogli być dopuszczeni już choćby z tej prostej i słusznej przyczyny, że korespondentów na walny popis naszego pokojowego oręża mogły wysłać tylko państwa reprezentowane przez fachowych delegatów, czego Rzesza nie mogła i zapewne nie chciała uczynić. Mimo wszystko i mimo, że nie nastała jeszcze — nie z naszej winy atmosfera dopuszczająca między Polską a Niemcami swobodną i szczerą wymianę tych wszystkich wartości, jakie wytwarza nowoczesne, cywilizowane państwo, sztab generalny generała feldmarszałka Hindenburga krytykuje naszą młodą armję. Trzeba się tylko domyślać, że sąd ten opiera się na jakichś poufnych informacjach czy też podstępnie uzyskanych donosach.

W każdym razie uderza rzeczowy, sumienny, pozbawiony wszelkiego jadu fałszerskiego, odpowiadający mniej więcej stanowi faktycznemu i nie szczędzący nawet uznania sposób przeprowadzenia fachowej analizy. Główne zarysy tej krytyki pokrywają się niemal dosłownie z oceną dokonaną po skończeniu manewrów przez generalicje polską.

Najistotniejsza pochwała spotkała naszą kawalerję. Jej zdolności taktyczne, jej umiejętność dostosowania się do terenu i rozwijania w nim najróżnorodniejszych formacji, jej inicjatywa w przechodzeniu od romantycznego brawurowego ataku do żmudnego wywiadu i spieszonej, pozycyjnej walki, jej doskonale odżywiony, wyszkolony i wytrwały materjał koński a nadewszystko nowe zgoła metody współdziałania w operacjach z artylerją, karabinami maszynowymi oraz z lotnictwem zostały uznane bez zastrzeżeń. Konnica polska, wychowana nowocześnie, przedstawia, zdaniem Niemców, „siłę pierwszorzędną, z którą należy się liczyć — i wielki postęp".

Nowa taktyka piechoty i niezwykłe „tradycyjne" zalety polskiego piechura z widoczną dobrą wolą sprostania zadaniom teraźniejszości nie uszły również bacznej uwagi. Natomiast służba łączności uległa krytyce ujemnej wobec niedostateczności środków technicznych. Współdziałanie artylerji z piechotą jest doskonałe, nie zawsze jednak i nie wszystkie baterje umiały wyzyskać odpowiednio te wskazania, jakich dostarczała im służba obserwacyjna.

Z całego sądu wyłania się ogromne zdziwienie, że armja polska potrafiła wykorzystać tak znakomicie doświadczenia poczynione w walkach lat 1918—1920 i że zdołała od roku 1920 wzbić się na tak nowoczesne wyżyny.

Przyjąwszy nawet, że część tych pochwał podyktowana jest względami taktyki politycznej mającej wzruszyć Anglię przez przeciwstawienie „ubezwładnionych" Niemiec nowo urastającej potędze militarnej Polski, to jednak pozostaje wystarczający ułamek uznania, które nigdy nie może nie zjawić się tam, gdzie wrodzone, zdolności łączą się z pracowitą wolą wcielania myśli w czyn. Twórczymi faktami państwowymi i kulturalnymi najskuteczniej zdołamy ujarzmić zajadłość i zawiść niemiecką oraz zbudować pomost do przyzwoitych stosunków sąsiedzkich.

Dalsza kuratela nad Austrją.

Kiedy przed trzema laty skarlowaciała i zubożała Austrja znalazła się nad przepaścią i zdawałoby się, że ta dziwaczna pozostałość wielkiego ongiś państwa żadną miarą utrzymać się nie da, Liga Narodów zdecydowała się nareszcie wziąć go pod swoją opiekę. Stało się to zaś w formie, prawie że identycznej z tą, jaką ustawodawstwo wszystkich krajów cywilizowanych przewiduje dla osobników, „niezdolnych do samodzielnego wykonania czynów prawnych". Nadano jej tylko inne miano, ale to, co się nazywało „kontrolą finansową", w rzeczywistości równało się—kurateli.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej upokarzającego dla narodu jak takie „dostanie się pod kuratelę". Napozór t.zw. samodzielność jego w niczem nie zostaje naruszona, tylko, że każde poczynanie napotyka ostatecznie jakby na „drut kolczasty", poza którym ta „samodzielność" się kończy.

Z podziwu godną wyrozumiałością Austrja przez trzy lata znosiła to upokorzenie i dokonała w tym czasie w sposób wprost zdumiewający tak niesłychanie w jej warunkach właśnie trudnego dzieła sanacji swych finansów. Świat cały nie mógł wyjść z podziwu, śledząc to dzieło, a sama „władza kuratelowa", Liga Narodów, nie szczędziła pochwał właściwemu twórcy jego, ówczesnemu kanclerzowi ks. Seipelowi.

Zdawaćby się więc mogło, że skoro zadość się stało wszystkim wymogom tej „władzy", przyjść powinien nareszcie i moment zniesienia „kurateli". Okazuje się jednakowoż, że kto raz się pod nią dostaje, nie tak prędko odzyskać może „zdolność do samodzielnego wykonania czynów prawnych". „Kurator" zawsze znajdzie jeszcze jakiś „haczyk", zapomocą którego uda mu się władzę swoją dalej utrzymać.

Wprawdzie Liga Narodów orzekła obecnie, że jej t. zw. „Komisarz generalny" dla Austrji, dr. Zimmerman, z końcem rb. przestanie funkcje swoje w Wiedniu wykonywać, jednocześnie zaś zadekretowała pozostawienie nadal sporo „drutów kolczastych" w Austrji, mających na celu umożliwienie ponownego zawieszenia nad nią kurateli na wypadek, gdyby nie była zdolna w dalszym ciągu spełnić warunków pod jakimi Liga udzieliła jej swej pomocy.

Faktem jest, że w myśl zawartej przed trzema laty umowy, Austrja wcale nie jest zobowiązana do ponownego kładzenia karku pod jarzmo. Przysługuje jej przeciwnie prawo odmówienia Lidze Narodów posłannictwa. Zdaje ona sobie jednak doskonale sprawę, że chodziłoby tu tylko o zwycięstwo—Pyrrhusowe. Nie da się wszelako dziś przewidzieć, czy wszystkie stronnictwa w Austrji to trzeźwe zająć zechcą stanowisko i czy nie przyjdzie do walk wewnętrznych, w wyniku których całe dzieło sanacyjne może pójść na marne.

Austrja jest teraz wprawdzie tylko małem i ubogiem państwem, niemniej jednak, to co ją spotkało powinno dla innych być groźną przestrogą.

Parcelacja raju mahometańskiego.

Dziennik angielski, wychodzący w Jerozolimie, podaje niepozbawioną humoru wiadomość o niezwykłych tranzakcjach pewnego pomysłowego oszusta muzułmanina Abdul Said'a sprzedającego swym współwyznawcom miejsca... w raju.

Przebiegły Arab opowiadał, iż pewnej nocy zjawił mu się we śnie prorok, i rozkazał pójść do św. miasta t.j. Mekki, gdzie przy grobie jego znajdzie plan parcelacyjny...raju. Plan ten winien wziąć i sprzedawać działki wiernym i zasłużonym współwyznawcom.

Stosownie do rozmiarów i miejsca położenia działki są dostępne dla wszystkich fortuny. Istotnie Abdul Said znalazł wielu nabywców i wkrótce zasłynął jako największy i najbogatszy sprzedawca... nieruchomości.

Pewien bogaty muzułmanin u schyłku życia kupił jedną z okazalszych parceli, płacąc okrąglutką sumę 250,000 dolarów. Jego spadkobiercy, dowiedziawszy się o niezwykłem kupnie, donieśli o wszystkiem władzy i przemyślny Arab został aresztowany. Śledztwo wykazało, iż miejsce sprzedane staremu bogaczowi potrafił Abdul Said sprzedać kilkakrotnie.

Na tych rajskich tranzakcjach zrobił rekordowy oszust kolosalny majątek, zakupując tu na ziemi całą prawie dzielnicę domów. W zbudowanym z iście wschodnim przepychem pałacu urządził liczny harem. Najwidoczniej Abdul Said wierzył w raj Mahometa... ale tu na tym padole płaczu.

Gdy został aresztowany, żaden z jego klijentów nie chciał podać nań skargi. Odwrotnie jedna z nabywczyń, pewna wdowa przyszła do sędziego świadczyć, iż nieboszczyk mąż jej zjawił się pewnej nocy we śnie i wyraził jej swą wdzięczność z powodu zakupu miejsca w raju.

Prowadzone śledztwo umorzono i Abdul Said uzyskał wolność. Czując się bezpiecznym rozpoczął dopiero na dobre swój handel, fanatyczni bowiem muzułmanie ślepo wierzą w prawdomówność sprytnego aferzysty, obdarzając go nietylko gotówką, ale i wielkim szacunkiem.

Szpiedzy litewscy.

W marcu roku bieżącego pochwycony został litewski szpieg, niejaki Filipowicz (przed kilku dniami zresztą skazany przez sąd wileński na 12 lat ciężkiego więzienia). Władze nasze śledząc akcję Filipowicza, doszły do przekonania, że litewscy szaulisi, prócz przygotowań wojennych przeciwko Polsce, prowadzą także szpiegowski wywiad wojskowy.

Zręcznie przeprowadzone obserwacje dały w tych dniach naszym władzom w ręce 14 szpiegów litewskich, których osadzono w więzieniu litewskiem na Łukiszkach pod Wilnem. Wywiad litewski w Polsce został w ten sposób zdemaskowany, aresztowania wywołały wśród sfer litewskich na Wileńszczyźnie prawdziwą konsternację, gdyż w akcji zamieszanych jest szereg osobitości, które brały żywy udział w tej robocie.

MIGAWKI.

List Nachmilnera.

Znany z afery upadłości Józef Nachmilner z Zawiercia, o którym kilkakrotnie pisaliśmy, przebywa obecnie zagranicą, w miejscu narazie bezpiecznem, i nie chcąc, by o nim zapominano, nasyła do różnych osób, i władz listy, mające go usprawiedliwić. Taki list otrzymała również redakcja „Iskry". List nosi datę 12 b. m. i został wysłany z Berna Morawskiego.

— „Powróciwszy z dłuższej podróży do domu" — tak zaczyna się lis tNachmilnera, który widocznie nie na ulicy ale w jakimś domu przesiaduje. Dalej następuje łamowy opis różnych tranzakcji wekslami, w których Nachmilner... nic nie zawinił, a tylko Stefan Sachse.

— „Nie mam najmniejszego zamiaru — czytamy dalej — bronić się wyłącznie kosztem p. Sachsego, a przeciwnie postanowiłem go nawet bronić pomimo wszystko, bo są fakty, o których [illegible]szę narazie milczeć"...

— „St[illegible]m piękne stanowisko, zwichnąłem kurjerę, zginęły moje cenne stosunki, pomoc ludzi wpływowych i potężnych, szerokie kredyty w bogatych bankach".

Oberwało się dalej firmie Plebana w Zawierciu, Fiszera w Radomiu, Gąsiorowskiego w Będzinie, pewnemu adwokatowi w Zawierciu i... Kasie skarbowej w Zawierciu. A oto dla odmiany przyrzeczenie:

— „Oświadczam, że przypadającą na mnie część długów.... pokryję i w tym celu oddam ostatnie, co mam małą własność zagranicą, nabytą przezemnie jeszcze w r. 1920... Osobistych długów w Zawierciu nie zostawiłem"!

Curriculum vitae i barwna historja życia, jaką nam przesłał Nachmilner z Berna, zajęłoby conajmniej trzy stronice naszego pisma, więc nie drukujemy jej mimo zachęty autora, który pisze:

— „Jako kupiec radzę Sz. Panu Redaktorowi wydrukować to w specjalnem wydaniu a przyniesie to Sz. Panu kilka tysięcy dochodu z Zawiercia".

By nie było zaś żadnych wątpliwości i defektu, w myśl pojęć autora listu, czytamy ku końcowi:

— „Gdyby Sz. Pan żądał jakiejkolwiek zapłaty, proszę nadesłać rachunek do rodziców do Zawiercia, a ja spowoduję zapłatę."

Sprawa cała jest w sądzie, wolelibyśmy więc, by przebywający zagranicą Nachmilner swoją pracę literacką odesłał prokuratorowi, któremu w razie potrzeby i wyraźnego żądania oddamy ten jego list miłosny—bez żadnych specjalnych odszkodowań i rachunków. Takie już jest nasze usposobienie, w myśl przysłowia:

— Co prokuratorskiego, oddaj prokuratorowi, i nic za to nie żądaj, a będziesz szczęśliwy i w dobrem powodzeniu.

Zniesienie urzędu celnego w Sosnowcu.

(ć) Z najbardziej miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Min. skarbu zamierza znieść Urząd Celny w Sosnowcu, przelewając jego czynności na także Urząd w Katowicach.

Wiadomością tą zainteresują się przedewszystkiem miejscowe sfery handlowe, które dotąd mając Urząd w Sosnowcu, mogły szybciej załatwiać wszystkie formalności, związane z przywozem i wywozem towarów zagranicę.

Aczkolwiek do Katowic jest bardzo blisko, nie można jednak zapominać, że Zagłębie stanowi odrębną całość i w innych się znajduje warunkach niż Śląsk.

Nie przesądzając narazie słuszności, czy niesłuszności zarządzenia Min. skarbu, należy oczekiwać opinji w tej sprawie sfer kupieckich i przemysłowych.

WEZWANIE

do Komendantów Straży Obywatelskiej z 1914—1915 r.

Z racji minionego 10-lecia powołania do życia Straży Obywatelskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem w 1914 r. jako pierwszej polskiej władzy bezpieczeństwa odradzającej się Polski, wzywamy ówczesnych Komendantów Straży Obywatelskich w poszczególnych miejscowościach, aby przeprowadzili zbiórki członków Straży Obywatelskich z 1914 — 1915 roku i stawili się wraz z nimi w niedzielę dnia 27 b. m. na nabożeństwo uroczyste w Sosnowcu o godzinie 10-ej rano.

Za Komendę Okręgową Straży Obywatelskich 1914—15:

LUCJAN KRECZMAR.
STANISŁAW RAŻNIEWSKI.

Reforma rolna, a miasta.

(ć) Dotąd sprawą reformy rolnej zajmowali się przedewszystkiem z jednej strony ziemianie, z drugiej zaś włościaństwo, jako bezpośrednio zainteresowane w kwestji agrarnej w Polsce.

Reforma rolna sięga jednak zbyt głęboko w nasze gospodarstwo narodowe, zapowiada zbyt wielezmian we wzajemnem ustosunkowaniu się pod względem ekonomicznym poszczególnych warstw społecznych, aby i miasta nie czuły się w obowiązku zabrania głosu w tej sprawie.

Przedewszystkiem miastom winno chodzić o to, aby rezultatem realizowania reformy rolnej nie było obniżenie się reformy rolnej, co spowodowałoby w następstwie znaczne podrożenie kosztów utrzymania i trudności w aprowidowaniu ludności miejskiej.

Drugą niemniej ważną kwestją jest podatek. Podatek gruntowy jest, jak wiadomo progresywny, t. zn. wysokość jego w ścisłym związku od wielkości majątku. Z ziemi, należącej do drobnej własności nie wpłynie do kasy państwowej tyle podatku, ile z majątku ziemskiego, liczącego tyleż morgów ziemi.

W konsekwencji zmniejszenie się zdolności płatniczej wśród rolników pociągnie za sobą powiększenie podatków w miastach, aby luka w budżecie państwowym została wypełniona.

Są to naprawdę kwestje bardzo poważne i trzeba się nad niemi zastanowić.

Stow. Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu organizuje w sprawie reformy rolnej zjazd wszystkich Stow. społecznych w Zagłębiu. Zjazd ten odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w sali Zw. Zawodowych na Pogoni.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 sobota

Dziś Januarego.
Jutro Eustachjusza.
Wsch. słońca 5.41
Zach. „ 6.05

Z TEATRU.

„Bez koszulki".

Sensacją niebywałą dla Sosnowca będzie niewątpliwie jedyny występ jutro znakomitych artystów teatrów warszawskich, którzy zademonstrują nam rewję ostatnich nowości stolicy „Bez koszulki".

Rewolucyjna ta rewja cieszy się olbrzymim powodzeniem w Warszawie. Przypisać to należy świetnemu programowi, na który składają się scenki wesołe, piosenki najnowsze, aktualne humoreski i t. p.

Wystąpi znakomita prymadonna operetki „Nowości" w Warszawie — czarująca Walerja Dobosz-Markowska, która olśni nas bogactwem swego talentu, znany Sosnowcowi, doskonały amant operetkowy Kazimierz Szerszyński, ulubieniec stolicy piosenkarz Marek Windheim i inni. Cały Sosnowiec urządza sobie w niedzielę 20 września w teatrze miejskim rendez vous Będzie to wieczór beztroskiego śmiechu i wesołości

Minister kolei w Zagłębiu.

(ć) W dniach najbliższych ma przybyć do Zagłębia minister kolei, inż. Tyszka. Przybycie ministra umotywowane jest koniecznością uregulowania wywozu węgla z Zagłębia.

Kontrola urzędów starościńskich i samorządowych.

Minister spraw wewnętrznych zarządził zwołanie zjazdu wojewódzkich inspektorów starostw. Zjazd odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach października i będzie miał za zadanie szczegółowe omówienie metod prac inspekcji administracyjnej.

Należy wyjaśnić, że wojewódzcy inspektorowie starostw są organami wykonawczymi województw, służącymi do przeprowadzenia bezpośredniej kontroli nad starostwami. Przy pomocy tych inspektorów wojewodowie wglądają w funkcjonowanie podległych im urzędów, sprawdzają celowość wprowadzonych w życie zarządzeń i t. d. Pozatem jest projekt utworzenia instytucji wojewódzkich inspektorów w samorządowych, którzy wykonywać będą także kontrolę wojewodów nad działalnością samorządów.

Posiedzenie w sprawie budżetu miasta.

(ć) Onegdaj Zarząd m. Sosnowca w dalszym ciągu rozpatrywał budżet miejski na rok przyszły. Rozpatrzono mianowicie budżet wydz. mierniczego, plantacji miejskich, oraz czyszczenia ulic i kanalizacji.

Wczoraj rozpatrywano budżet wydziału budowlanego.

Budżet szkolnictwa

(ć) Został już wyłożony w Magistracie sosnowieckim budżet szkolny. Suma wydatków na szkolnictwo i instytucje oświatowe wynosi 491.075 zł., w czem na szkolnictwo powszechne 261,366 zł., na szkołę dokształcającą 153,354 zł., subwencja dla Warszawskiego Tow. Naukowego 1500 zł., dla Kasy im. Mianowskiego 3000 zł., na organizację wyższych kursów nauczycielskich w Sosnowcu 3000 zł. i 1000 zł. na kurs dla pracowników w oświacie pozaszkolnej.

Sprawa nowych ajencji pocztowych

(g) Z uwagi na szereg miejscowości, położonych zdala od urzędów pocztowych, skutkiem czego ludność pozbawiona jest sprawnej obsługi, dyrekcja poczt zwróciła się do władz samorządowych z projektem utworzenia w miejscowościach takich stałych ajencji pocztowych, które w razie rozwoju możnaby przekształcić na urzędy pocztowe.

Ajencja zajmowałaby się przyjmowaniem i wysyłaniem wszelkiego rodzaju korespondencji, przyczem w razie potrzeby byłby tam urządzony telefon lub telegraf. W powiecie naszym projektowane jest urządzenie ajencji w następujących miejscowościach: w Niwce, Porębie, Sączowie, Wojkowicach Kościelnych, Bobrownikach, Zagórzu i Włodowicach.

Miejscowość lub gmina, któraby chciała urządzić u siebie tego rodzaju ajencję, winna zwrócić się do sejmiku lub bezpośrednio do dyrekcji pocztowej w Krakowie. Prowadzenie akcji powierzone będzie osobom prywatnym, mogącym złożyć pewne zabezpieczenie. O stanowiska te mogą ubiegać się: inwalidzi wojenni, emeryci państwowi, urzędnicy gminni, nauczyciele oraz gospodarze rolni. Wynagrodzenie przewiduje około 100 zł. miesięcznie.

Niewątpliwie szereg gmin i miejscowości w powiecie naszym skorzysta z tego udogodnienia i urządzi u siebie wspomniane ajencje.

Posiedzenie delegacji Zgromadzeń Rzemieślniczych.

(ć) Po dwumiesięcznych ferjach odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie delegacji Zgromadzeń Rzemieślniczych.

Na zebraniu omawiano sprawę oddawania przez magistrat robót mistrzom cechowym, gospodarkę w cechach, zastanawiając się jednocześnie nad jej uzdrowieniem. Omówiono również drażliwą sprawę niepłacenia przez członków cechu składek. Wakutek tego szwankuje praca w Tow. Rzemieślniczem.

Starszy cechu rzeźników, p. Niewiarowski poruszył sprawę skonfiskowania na rzecz instytucji dobroczynnych mięsa, należącego do pp.: Kossa i Kaczorowskiego.

Pozatem wyrażono żal, z powodu niezapraszania przez Magistrat przedstawicieli cechów do różnych Komisji Magistrackich.

Następnie dyskutowano na temat niesprowadzania towarów zagranicznych. Powzięto odpowiednią uchwałę.

Kobiety w służbie państwowej.

Na wniosek Min. oświaty, Rada ministrów uchwaliła, aby świadectwo z ukończenia 6 klasowego żeńskiego zakładu naukowego, czyli tak zw. pensji, który to typ szkoły istniał przed wojną w b. zaborze rosyjskim, uznać za wystarczający dowód średniego wykształcenia przy przyjmowaniu do państwowej służby cywilnej. Wspomniane wyżej świadectwa uprawniają do osiągnięcia stanowisk drugiej kategorji w państwowej służbie cywilnej.

Loterja fantowa w Łodzi.

Ponieważ „Wielka loterja fantowa domu sierót żołnierskich" w Łodzi zdołała sprzedać w Zagłębiu poważną ilość losów, których właściciele nie wiedzą, czy wygrali, i do nas szturmują o informacje, prosząc o powiadomienie o wyniku losowania —zawiadamiamy zainteresowanych, że dzienniki łódzkie już ogłaszają [illegible] wygranych, jednakże z powodu olbrzymiego rozmiaru tych ogłoszeń (już całe trzy strony) możemy żądnych informacji jedynie skierować do „Kurjera Łódzkiego" (Łódź, ul. Zawadzka 1).

Zbiórka na służbę domową

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zbiórka na rzecz związku służby domowej. Panie — chlebodawczynie w dobrze zrozumianym własnym interesie zapewne gorąco poprą ten cel, zważywszy, że związek ma na celu przedewszystkiem podniesienie tej kategorji robotnic tak pod względem etycznym, jak i oświatowym.

Dodatkowa rejestracja dzieci szkolnych.

(g) W Dąbrowie rozplakatowano ogłoszenie miejskiej Rady szkolnej z wezwaniem do rodziców i opiekunów, aby dzieci, urodzone w latach 1916, 1917 i 1918, a nie zapisane do szkół na 1 września, zostały zarejestrowane w dn. 16, 17 i 18 b. m.

Szkoda tylko, iż ogłoszenie powyższe zbyt późno się ukazało, skutkiem czego wiele osób nie będzie w stanie wypełnić obowiązku, narażając się tym sposobem na ewentualne kary nie z własnej winy.

Na straż ogniową.

(č) Jutro w kinie „Udziałowem" o godzinie 11 min. 30 wyświetlony będzie film historyczny z czasów Ludwika XVIII p. t. „U progu gilotyny" osnuty na tle walki rojalistów ze zwolennikami Bonapartego. W części koncertowej jest przyrzeczony współudział orkiestry z cukierni Warszawskiej. Dochód z tego poranku przeznaczony jest na Straż Ogniową Ochotniczą w Sosnowcu, przeto należy się spodziewać że publiczność, a przedewszystkiem młodzież pośpieszy tłumnie na przedstawienie.

Zapomogi dla rezerwistek.

(č) W biurach i korytarzach Magistratu sosnowieckiego codziennie niemal wyczekują na wypłacenie zapomóg żony i matki rezerwistów (rocznik 1899 i 1900). A pieniędzy jak nie było, tak niema.

Pomijając już takie następstwa, jak strata czasu przez urzędników magistrackich na tłumaczenie słusznie rozgoryczonym kobietom, dlaczego zapomogi nie są wypłacane, nie należy zapomnieć i o tem, że odkładanie wypłat z dnia na dzień jaknajfatalniej wpływa na wiarę szerokich warstw w sprawność naszych urzędników i w dotrzymywanie danego słowa. Województwo Kieleckie, od którego w pewnej mierze, zależy szybkość w wypłaceniu zapomóg, powinnoby jaknajrychlej zająć się tą sprawą.

Skarga myśliwych.

(č) Dzierżawcy terenów myśliwskich w Mrzygłodzie, Mrzygłódku i Bendaszu skarżą się, że w czasie manewrów niektórzy z oficerów polowali na ich gruntach na ptactwo i zające. Trzeba zaznaczyć, że polowanie na zające jest prawnie wzbronione w czasie od 1 lutego do 30 września.

Różnorodność cen owoców.

Różnorodność cen, stosowanych przez sklepy, sklepiki i sprzedawców ulicznych, trudniących się sprzedażą owoców w Zagłębiu, jest nadzwyczaj rażąca.

Jedne i te same gatunki owoców sprzedawane są w jednych sklepach o 30—40 proc. taniej, niżeli w drugich, podczas gdy częstokroć sprzedawcy uliczni za ten sam towar pobierają cenę jeszcze wyższą, niż w sklepach.

Naprzykład za 1 kilogram śliwek węgierek w jednym sklepie żądają 60 groszy, w drugim 80, a sprzedawcy uliczni nawet i 90.

Dzieje się również i odwrotnie. Podobny system stosowany jest także przy sprzedaży i innych owoców.

Bezsprzeczną przyczyną podobnej różnorodności jest brak cen wytycznych, toteż czynniki miarodajne winny tę sprawę uregulować, by dać policji możność pociągania do odpowiedzialności sprzedawców, uprawiających lichwę owocową.

Przy sposobności zwrócić trzeba także uwagę na niebywałą drożyznę owoców, jest bowiem wprost nie do uwierzenia, aby gruszki np. w sezonie dochodziły do 2 zł. za klg.

Czyż można się dziwić, iż w podobnych warunkach sprowadza się olbrzymie ilości owoców z zagranicy, zwłaszcza, iż są one w wyborowych gatunkach i znacznie tańsze.

Żydowski nowy rok.

Dziś obchodzi ludność żydowska nowy rok — wedle ery żydowskiej rok 5686-ty.

Zakład Położniczy.

Z powiatowej Kasy Chorych donoszą nam, że Zakład Położniczy przy ul. Aleja 11 w Sosnowcu, po gruntownym remoncie i wprowadzeniu doń szeregu ulepszeń, został ponownie oddany do użytku publiczności.

8-letni syn postrzelił matkę.

(g) Do mieszkania fryzjera Fajmana przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie przyszło dwóch znajomych żołnierzy, biorących udział w ostatnich ćwiczeniach wojskowych.

Goście zostali mile przyjęci i zaproszeni na poczęstunek, nim jednakże zajęto miejsca przy stole, żołnierze odpięli rewolwery i bagnety, kładąc broń na stoliku.

Kiedy całe towarzystwo zajęte było rozmową i posiłkiem, do stolika, na którym leżała broń, podszedł 8-letni syn Fajmanów i począł z zainteresowaniem oglądać tak ciekawe dlań rzeczy.

Na zabawę dziecka nikt nie zwrócił uwagi, tymczasem Abramek wyjął jeden rewolwer z pochwy i zaczął pociągać za cyngiel.

W pewnej chwili huknął strzał i siedząca przy stole Fajmanowa runęła na podłogę.

Naturalnie powstało okropne zamieszanie. Żołnierze chwycili leżącą broń i przezornie się ulotnili, do Fajmanowej zaś wezwano lekarza, który stwierdził ranę postrzałową nad uchem. Poszkodowaną przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie po zbadaniu okazało się, iż kula zdarła tylko skórę i Fajmanowej nie grozi niebezpieczeństwo.

Wypadek wywołał w Będzinie niebywałe poruszenie wśród współwyznawców, którzy całymi tłumami zbierali się przed mieszkaniem Fajmana, a następnie przed szpitalem.

Awanturniczy lokator.

W jednym z domów przy ulicy Stacyjnej w Dąbrowie mieszka urzędnik huty Bankowej A. M., który powracając późną nocą do domu w stanie nietrzeźwym, urządza niebywałe awantury, niepokojąc mieszkańców.

Onegdaj np. wybił kilka szyb w oknach gospodarza domu i dopiero przybyła policja uspokoiła awanturniczego jegomościa, poczem sporządzono protokuł o zakłócenie spokoju i wyrządzenie strat.

Może to poskutkuje?

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Domniemane kandydatury rządców miasta.

(g) Ponieważ do dnia wczorajszego nie wpłynął żaden protest przeciwko dokonanym wyborom do Rady miejskiej w Będzinie, jak również władze nadzorcze nie zgłosiły sprzeciwu, wybory się uprawomocniły i komisarz rządu p. A. Michael wyznaczył pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej na środę, dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz.

Naturalnie inauguracyjne posiedzenie nowych gospodarzy miasta wywołało zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, iż każde z ugrupowań zapewnia, że pójdzie o własnych siłach, co z uwagi na ułożenie się stosunków będzie istotnie rzeczą niecodzienną i wysoce ciekawą.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie i szereg faktów świadczy, że krążące pogłoski miały swe uzasadnienie.

Przedewszystkiem, przywódcy żydowscy jeszcze przed wyborami zapewniali, iż bez względu na wynik wyborów, ujmą ster gospodarki miejskiej w swe ręce, gdyż Będzin był i pozostanie miastem żydowskiem.

Po wyborach, Zjednoczenie Polskie z uwagi na utrzymanie polskiego charakteru miasta, nawiązało pertraktacje z ugrupowaniami niby polskiemi, tj. socjalistami i komunistami, celem stworzenia większości i przeciwstawienia się wpływom żydowskim. Rachuby te, co zresztą było do przewidzenia, zawiodły, gdyż ugrupowania wspomniane prowadziły pertraktacje na dwie strony i ostatecznie poszły do „swoich".

W związku z tem, w jednej z restauracji miejscowych odbyło się posiedzenie „konwentu senjorów", gdzie szczegółowo omówiono plan akcji, podzielono mandaty zarządu, a nawet przeprowadzono przegląd pracowników Magistratu, rozpatrując, kogo usunąć lub pozostawić.

Ponieważ dotychczas wysuwane kandydatury na prezydenta miasta nie miały szans powodzenia, ugrupowanie żydowskie wystąpiło z koncepcją, która została podobno zaakceptowana przez socjalistów i komunistów.

Otóż na prezydenta miasta ma być powołany dotychczasowy prezydent Kowla, p. Waligórski, były sekretarz Tow. Francusko-rosyjskiego w Dąbrowie. Zastępcą ma zostać p. Kurek, pracownik Kasy Chorych i radny Sosnowca. Ławnikiem decernentem, czyli faktycznym prezydentem p. Majteles, b. pracownik magistracki.

Tak więc przedstawia się ostatnia koncepcja i najbliższe dni pokażą, ile w tych wersjach jest prawdy.

Trzeba przyznać, iż plan jest sprytnie opracowany, niewiadomo tylko, jak w rzeczywistości będzie wyglądał i jak długo potrwa sojusz żydowsko - socjalistyczno - komunistyczny.

Z SALI SĄDOWEJ.

Krwawe zajście przedświąteczne.

Dobrane towarzystwo pokłuło się nożami - Jeden z walczących zmarł.

W dniu 31 marca 1923 r. do mieszkania Stanisława Płatka przy ul. Kamiennej w Sosnowcu (Konstantynów), w którem znajdował się podówczas niejaki Józef Chłopek, wpadli dwaj bracia Krawczykowie Stefan i Antoni (lat 24) i rozpoczęli bójkę, w czasie której zapaśnicy powyciągali noże i zaczęli się kłuć i krajać, tak, że w krótkim czasie izba przybrała wszystkie cechy jatki.

W pewnym momencie walka przeniosła się do mieszkania Krawczyków, mieszczącego się w tymże domu, a stary Krawczyk, ojciec dwóch napastników, został pokłuty nożami w prawe ramię i głowę tak silnie, że leżał formalnie w kałuży krwi. Stanisław Płatek otrzymał bardzo ciężką ranę poniżej obojczyka, a Antoni Krawczyk w piersi. Zawiadomiona przez domowników policja konna otoczyła dom i aresztowała czterech nożowców.

Rany Krawczyków w krótkim czasie zagoiły się w szpitalu „Hr. Renarda", ale Płatek wskutek zakażenia krwi zmarł. Krawczykom wytoczono sprawę o ciężkie uszkodzenie ciała, którą wczoraj rozpatrywał Sąd Okręgowy w Sosnowcu w składzie następującym: przewodniczący Sokólski, sędziowie Wojewódzki i Kalinowski.

Na ławie oskarżonych zasiedli Antoni Krawczyk i jego ojciec. Oskarżał prokurator Kański, bronił z urzędu adwokat Agapow.

Po zbadaniu świadków: Tomasza Chmielarczyka, Weroniki Lis, Jana Bańki, Antoniego Kozła, Salomei Pasiernikowej, Jana Latacza, Rogosza, Janiny Smolakówny, Franciszka Ramzy i Wincentego Grabowskiego, których zeznania były albo mętne zupełnie, albo sprzeczne, lub wreszcie nic nowego do wyświetlenia sprawy nie wnosiły, zabrał głos prokurator, domagając się na podstawie art. 463 cz. II k. k. i art. 262 cz. IV k. k. kary 2 lat więzienia dla Antoniego Krawczyka, a po 3 mies. więzienia dla Stefana i A. Krawczyka (ojca).

Po niezbyt wyrazistej obronie mec. Agapowa i „ostatniem słowie" Krawczyków, Sąd udał się na naradę, poczem ogłoszono wyrok.

Antoni Krawczyk skazany został na 6 mies. więzienia, Stefan K. na 1 miesiąc a ojca ich uniewinniono.

Lek.

Ze sportu.

Zawody sokole w Sosnowcu.

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się w Sosnowcu zawody sokole.

Punktualnie o godzinie 7-ej rano z przed kina „Udziałowego" wyruszył pierwszy goniec ze sztafetą, następnych gońców wypuszczano co 10 minut.

Sztafeta obejmowała następujące miejscowości Zagłębia: Sosnowiec, Sielce, Zagórze, Będzin, Grodziec, Czeladź, Milowice Huta, Sosnowiec. Trasa dla sztafety wynosiła około 30 kilometrów. Gońcowi wolno było biec, lub iść pieszo w miarę sił.

Pierwsze miejsce w sztafecie zdobyły piątki, osiągając czas 2 godziny, 9 minut, 14 sekund. W skład piątek wchodzili: Herman Alfred z Sosnowca, Wieczorek Bolesław z Sielca, John Tadeusz z Zagórza, Ciołek Bolesław z Będzina, Graca Stefan z Grodźca, Piwek Zygmunt z Czeladzi i Olszewski Alfred z Milowic.

Drugie miejsce zdobyły trójki, osiągając czas 2 godziny, 15 minut, 28 sekund. W skład trójek wchodzili: Dudek Zygmunt z Sosnowca, Maślankiewicz Jan z Sielca, Góra Zygmunt z Zagórza, Szymankiewicz Marjan z Będzina, Błaszczyk Edward z Grodźca, Baryła Franciszek z Czeladzi i Szafrański Wacław z Milowic.

O godzinie 12-ej w południe z przed kina „Udziałowego" rozpoczął się bieg dla kurjerów kolarskich. Kurjerów wypuszczano ze startu co 5 minut. Każdy kurjer otrzymywał na starcie rozkaz w zapieczętowanej kopercie, który opiewał: „Kurjer L... dostarczy depeszę do Modrzejowa i po otrzymaniu tam pokwitowania uda się z depeszą do Zagórza i po otrzymaniu pokwitowania wróci do Sosnowca. Trasę wybiera sobie kurjer indywidualnie". Trasa najkrótszą drogą wynosiła około 25-ciu kilometrów. Bieg kurjerski odbywał się w bardzo niekorzystnych warunkach, bo podczas ulewnego deszczu.

Pierwsze miejsce zdobył Łodziński Jan z Grodźca — kurjer L 3 o czasie 1 godz. 7 minut 20 sekund. Drugie miejsce zdobył Polak Stefan z Będzina — kurjer L 5 o czasie 1 godzina, 8 minut, 4 sekundy. Trzecie miejsce zdobył Rasiński Józef z Będzina—kurjer L 6 o czasie 1 godz. 8 minut, 19 sekund.

W niedzielę dnia 20-go września r. b. na boisku „Sokoła" w Będzinie odbędzie się dalszy ciąg zawodów jubileuszowych a mianowicie: Rozgrywki pomiędzy żeńskiemi drużynami „Koszykówki" Będzin — Czeladź—Sosnowiec. Zawody w pięcioboju z lekkiej atletyki dla sokołów: bieg 100 m. skok w dal z rozbiegu, skok wzwyż z rozbiegu, rzut granatem w dal i rzut oszczepem, oraz przejście przez parkan 4 mtr. drużynami po 6 ludzi.

Kronika Zawiercia.

Otwarcie jarmarków.

Od czwartku, dnia 17 września r. b. zostały otwarte w Zawierciu stałe jarmarki na ziemiopłody, konie, rogaciznę i t. p.

Jarmarki odbywać się będą w każdy czwartek na targowisku przy ul. Senatorskiej i Hulczyńskiego.

Przy sposobności zapytać należy Magistrat, dlaczego na zawiadomieniach o otwarciu targów figuruje podpis „targowisko miejskie".

Przecież obowiązek ten należy do Magistratu, i dotychczas nikt jeszcze nie słyszał, aby targowisko mogło podpisywać jakiekolwiek ogłoszenia lub dokumenty.

Lapsus ten posłużył złośliwym do puszczenia pogłoski, iż obecnie Magistrat ma zamiar przenieść się na wspomniane targowisko.

Kronika Olkuska.

10-lecie policji państwowej.

Utworzył się Komitet tej uroczystości, na czele którego stanął p. starosta Stamirowski. Program obchodu przedstawia się następująco: w sobotę 26 b. m. wieczorem w sali Domu Robotniczego będzie wyświetlany obraz p. t. „Dług wdzięczności", w niedzielę 27 b.m. o godzinie 9 rano msza polowa na rynku olkuskim, gdzie zbiorą się wszystkie stowarzyszenia i cechy ze sztandarami, wszystkie szkoły, straże ogniowe z orkiestrą i oddział policji. Po nabożeństwie będą przemawiali: pp. starosta Stamirowski, jako prezes komitetu, profesor Rzepecki oraz jeden z księży, poczem oddział policji przedefiluje przed miejscowemi władzami. Wieczorem będzie powtórzony obraz kinematograficzny.

Pożądanem byłoby, aby członkowie pierwszej milicji obywatelskiej, oczywiście ci, którzy jeszcze mieszkają w Olkuszu, mogli również wziąć udział w tej uroczystości.

W sprawie sportu w Olkuszu

Niedawno pisaliśmy o ukończeniu boiska do gry w piłkę nożną w parku im. generała Hallera i postanowieniu komisji parkowej oddania omawianego boiska do wspólnego użytku tow. sportowym „Olkusz" i „Vesta" i drużynie gimnazjalnej. Komisja ta na posiedzeniu w dniu 28 z. m. postawiła jednak bardzo pewne warunki korzystania z tego terenu, w myśl których kluby sportowe obowiązane byłyby wpłacać do kasy parkowej 50 proc. dochodu brutto, osiągniętego z opłat wejściowych, a pozatem „Vesta" jednorazowo przed korzystaniem z boiska 800 złotych, drużyna zaś gimnazjalna, która faktycznie jeszcze nie istnieje 500 zł. „Olkusz" w swoim czasie już wpłacił pewną sumę, otrzymaną jako subwencję przez Sejmik Olkuski.

Nie ulega wątpliwości, że omawiana komisja parkowa, wyłoniona przez Radę miejską, Tow. Czerwonego Krzyża i „Sokół", miała na celu dobro i rozwój sportowy w Olkuszu, o czem świadczy bodaj ogrom pracy przy zniwelowaniu terenu i urządzeniu boiska kosztem poważnej sumy, ale jednocześnie ośmielamy się twierdzić, że przy takich twardych warunkach, rozwój ten musi być załamowany. Jeszcze przez długi czas sport w Olkuszu nie da korzyści finansowych i raczej trzeba mu jeszcze pomóc, by wyszedł z powijaków.

Przedewszystkiem gospodarze parku raczą przyjąć do wiadomości, że jak wiadomo z doświadczenia w najlepszych warunkach od publiczności olkuskiej zebrać można za bilety wejścia na mecz maksimum 20—30 złotych do tej pory największy zysk był 18 zł. Natomiast zaproszonej drużynie według utartego zwyczaju, należy zwrócić koszta podróży i przyjąć ją, co przy 13 osobach; pochłonie wydatek 35—40 złotych jeżeli oczywiście drużyna przyjedzie tylko z Zagłębia. Klub sportowy zatem do takich imprez musi stale dopłacać i zarząd parku z tej strony nie może liczyć na dochody. Pozatem kluby sportowe opierają swoją egzystencję tylko na składkach członkowskich, groszowych, niewystarczających nawet na bieżące potrzeby, jak kupno kostjumów, butów, reparacji tychże itd.

Jeżeliby zatem chodziło o wpłaty pewnych sum zarządowi parku, to znikąd czerpać ich nie można, jak tylko z subwencji udzielanych przez Sejmik i Magistrat i inne instytucje społeczne. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że olkuskie instytucje samorządowe, aczkolwiek chętnie popierają młode organizacje sportowe, wobec ciężkiego położenia finansowego, na sport w tym roku nic wydać nie mogą.

I jeżeli tak jest, to stoimy pod znakiem zapytania: czy zarząd parku w myśl swych postanowień, pozwoli drużynom sportowym korzystać z boiska przed wpłaceniem określonych sum i czy dla dobra i rozwoju sportu, wpłaty te sprolonguje do czasów pomyślniejszych.

Ko.

Z romansu.

Założywszy ręce w tył, przechadzał się hrabia po ogrodzie, czytając gazetę...

Wyciąć i przesłać do Biblioteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry".

Ja ________________ czytelnik „Iskry" przesłałem w dniu dzisiejszym do Biblioteki Domu Polskiego w Warszawie zł ______ gr ______ jako prenumeratę na kwartał ______

Książki proszę wysyłać pod adresem:

imię i nazwisko ________________

poczta ________________

miejscowość ________ ulica ________ Nr. ______

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Olbrzymi haracz od przedstawień w kinach.

Dziesiątki miljonów idą zagranicę za wypożyczanie filmów.

Kinematograf jest dziś niewątpliwie „siódmem mocarstwem", często potężniejszem od „szóstego mocarstwa", jak się zwie prasa. Najwięksi nawet wrogowie kina nie mogą marzyć, by mógł je kiedykolwiek wyprzeć teatr, czy inny przybytek rozrywkowy.

Poza rozrywką kinematograf jest niezastąpiony jako środek pomocniczy w szkole i — propagandzie. Ten jeden wzgląd wystarcza, aby kinematografu nie lekceważyć.

Kinematograf jest u nas całkowicie uzależniony od obcych, Niemców głównie. Nie mamy ani jednej prawdziwej wytwórni filmowej, jesteśmy skazani na dowóz obcych. Kilka dorywczych i marnych (z braku urządzeń) obrazów polskich, których największa ilość wynosiła 4 w roku ubiegłym, nie ma żadnego absolutnie znaczenia wobec 400 obrazów, sprowadzanych rocznie z zagranicy.

W całej Polsce mamy 400 kinematografów, t. j. tyle, ile ma ich sam Wiedeń, gdy w Rosji sowieckiej istnieje 3.000 stałych i około tysiąca wędrownych kinematografów, będących jednym z najpotężniejszych środków propagandy sowieckiej nietylko w Rosji, ale i zagranicą.

Pomimo tak nikłej ilości kin w Polsce uczęszcza do nich rocznie 60 miljonów ludzi. Wielu z nich w kinematografie wyłącznie kształci swój zmysł artystyczny, moralny, a nierzadko i społeczno-polityczny.

Brak w kinach naszych polskich obrazów sprawia niesłychanie wiele złego pod względem narodowym, moralnym i politycznym. Wypełnienie tej luki jest pilną potrzebą społeczną i polityczną. Nie możemy pominąć i strony gospodarczej.

Na kinematograf ludność Polski wydaje 100 miljonów rocznie. Tyle płacimy za szerzenie obcej kultury i nierzadko wrogiej nam propagandy. Znaczna część tej sumy wędruje zagranicę, do Niemiec głównie.

Jaknajprędzej powstać winna w Polsce wytwórnia filmowa, która dostarczy kinom w Polsce i zagranicą obrazów polskich z ducha i z treści, umożliwi wyzyskanie kinematografu dla celów oświatowych, społecznych i politycznych polskich.

Obecny moment — ograniczania dowozu obcego jest szczególniej pomyślny dla ufundowania polskiego przemysłu filmowego. Dzięki takiemu zamknięciu dowozu stworzyli swój przemysł filmowy Niemcy i Amerykanie.

Jest również w Polsce grono ludzi, którzy podjęli szeroko pomyślany projekt stworzenia „Wielkiej Narodowej Wytwórni Kinematograficznej" w Polsce. Z projektem takim, szeroko uzasadnionym i realnie opracowanym wystąpił klub miłośników sztuki filmowej, skupiający miłośników i znawców filmu.

Rząd i społeczeństwo winny jaknajgoręcej poprzeć te zamierzenia i pomóc do ich realizacji.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zapadła uchwała wydzierżawienia monopolu zapałczanego spółce „International Match Corporation".

Projekt umowy ze spółką amerykańską przewiduje przedewszystkiem zobowiązanie „International Match Corporation" udzielenia rządowi polskiemu w chwili podpisania umowy pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów. Drugie 6 miljonów dolarów spółka obowiązuje się włożyć w inwestycje zakładów monopolowych produkcji zapałczanej.

Dzierżawa monopolu zapałczanego ma trwać 20 lat. Po upływie tego terminu spółka amerykańska oddaje rządowi polskiemu całe przedsiębiorstwo wraz ze wszystkimi poczynionymi wkładami — bez odszkodowania.

Wreszcie spółka amerykańska gwarantuje, że rząd polski będzie czerpał z monopolu zapałczanego dochody nie mniejsze, niż było to dotychczas.

Jak się to stanie? Zapewne podrożeją zapałki.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.93
Dolar — 5.95
Londyn — 28 85
Praga — 17 63
Paryż — 27,76
Wiedeń — 82 75
Włochy — 21 45
Belgja — 25 18
Szwajcarja — 114.85
Holandja — 232 70
Sztokholm — 159 70

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 18.IX (Pat) Żyto 17,10—18,10 Pszenica 23,00—24,00 Jęczmień browarowy wyborowy 22,00—23,00 Jęczmień zwykły 19,00—21,00 Owies 17,55—18 55 Ospa pszenna i żytnia 11 00—12,00 Mąka żytnia 70 proc. 25 00—27 00 Mąka żytnia 65 proc. 24 00 — 28,00 Mąka pszenna 65 proc. 38,00—41.00 Ziemniaki jadalne 3,25 Ziemniaki fabryczne 2 40—2 60 Usposobienie słabe.

Złoty w Wiedniu.

WIEDEŃ, 18-9. (A. W.). Na dzisiejszym rynku dewizowym okazał kurs złotego nadal tendencję zniżkową. Wskutek większej wymiany not złotowych na dolary okazało się większe zapotrzebowanie dolarów. Relacja w stosunku do złotego wynosiła 6,05 do 6,10 Centrala dewiz w dalszym ciągu nie notuje urzędowego kursu dolara.

Z całej Polski.

Zjazd Rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego

Dnia 18 października odbędzie się w Warszawie zjazd Rady naczelnej Zw. Lud.-Nar., następnego dnia 18—10 konferencja krajowa delegatów i mężów zaufania Zw. Lud. Nar. ze wszystkich województw Polski.

Rada Naczelna na posiedzeniu swem rozpatrzy sytuację polityczną i gospodarczą kraju i poweźmie postanowienia jako wskazówki dla Klubu Parlamentarnego i Zarządu Głównego, zaś konferencja krajowa będzie z jednej strony uroczystem uczczeniem 30-lecia pracy obozu wszechpolskiego i jego wodza Romana Dmowskiego, z drugiej strony— dniem rozplanowania tej pracy na przyszłość, w szczególności na rok najbliższy 1926.

Księża a gazety.

Wikarjat biskupi djecezji chełmińskiej ogłosił długi list okólny do duchowieństwa, w którym powołując się na fakt wystąpienia w prasie jednego z księży przeciw biskupom, przypomina postanowienie kanonu 1386 C.I.C., który zabrania duchownym pisanie do czasopism i wogóle ogłaszania artykułów bez zezwolenia ordynarjusza odpowiedniego. Chadecki „Dziennik Bydgoski" bardzo ostro zwalcza to wystąpienie wikarjatu i widzi w niem ograniczenia niedopuszczalne swobód obywatelskich duchowieństwa świeckiego.

Gimnazjum hebrajskie w Wilnie.

Kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego udzieliło koncesji na otwarcie i prowadzenie w Wilnie w ciągu roku szkolnego 1925/6 gimnazjum żeńskiego 8-klasowego typu humanistycznego z językiem wykładowym hebrajskim, o urzędowej nazwie: gimnazjum hebrajskie żeńskie „Tuszyja" w Wilnie.

Prawosławie w Polsce.

Prawosławie w Polsce pod względem liczebności wyznawców zajmuje drugie miejsce po wyznaniu katolickiem. W Polsce mieszka koło 3100000 prawosławnych: Rusinów, Białorusinów i Rosjan. Najliczniejsi są prawosławni na Wołyniu: 1300000, następnie na Polesiu 800000, w Nowogródzkiem 450000, w Wileńszczyźnie 275000, w Białostockiem 245000, w Lubelskiem 144000, w pozostałych częściach państwa około 20000. Polska podzielona jest na cztery djecezje prawosławne: warszawsko-wołyńską, grodzieńską i pińską. Na czele cerkwi znajduje się metropolita i synod biskupów, rezydujący w Warszawie.

Kącik humorystyczny.

Za dużo dobrego.

Lekarz zbadawszy chorą, mówi do jej męża:

— Tak, mój gospodarzu, wasza żona będzie pewno miała małą influenzę.

— O rety! — woła mąż — a dyć mamy już ośmioro...

Racja fizyka...

— Wiecie kumie, Maćkowi konia ukradli?

— O la Boga! a mówiłem bestji: nie żeń się, bo cię zara nieszczęście spotka.

— Albo co to ma żona do konia?

— A juści ze ma, bo jak chłop kobity musi pilnować—to mu dobytek złodzieje ukradną.

Nasze służące

Pani do służącej: — Tu ty chustką do nosa wycierasz talerze?

Służąca: — Nic nie szkodzi, bo i tak brudna.

ZE SWIATA

Zarobki niektórych literatów.

Popularny tygodnik paryski „L'Oeuvre" ogłasza w ostatnim numerze sensacyjny artykuł o dochodach francuskich pisarzy.

Za pośrednictwem tego pisma dowiaduje się urząd podatkowy o fantastycznych wprost dochodach ludzi pióra we Francji.

Najwięcej z współczesnych francuskich pisarzy zarabia autor „Chłopczycy" Marguerlite. Jego dochód roczny wynosi 2 miljony franków.

Około 1 i pół miljona zarabia Maurycy Leblanc, autor sensacyjnych powieści.

Przeciętny dochód popularnego komedjopisarza waha się między jednym a półtora miljonem franków rocznie.

Cyfry te wyglądają wprost karykaturalnie w porównaniu z dochodami genjalnych klasyków literatury francuskiej.

Znany w całym świecie poeta Baudelaire w ciągu 26-letniej pisarskiej działalności zarobił zaledwie 15.000 franków, a dochody Verlaina wynosiły jeszcze mniej. Nie do pozazdroszczenia był więc los genjuszów, podczas gdy pisarze bulwarowi cieszą się magnackimi dochodami.

Wynajęte pole bitwy.

Wzdłuż słynnej drogi Chemin des Dames, w prowincji Lorraine, o którą podczas wielkiej wojny toczyły się przez tyle miesięcy zażarte walki, wybudowali Niemcy cały labirynt komór i korytarzy podziemnych, aby służyły za schronienie dla ich żołnierzy. Labirynt ten, nazwany „Caverne du Dragon" (Jama smocza), w którym w końcu toczono także walki krwawe, wynajęło obecnie — jak donosi paryski „Matin" — pewne konsorcjum angielskie i wpuszcza do niego turystów tylko za opłatą. Dzienniki francuskie oburzają się słusznie, że na to pozwolono.

Potworna zbrodnia w szpitalu warszawskim.

Szpital św. Łazarza w Warszawie stał się widownią ohydnego zajścia. W oddziale dla chorych wenerycznych odbywał kurację 23-letni Józef Zajączkowski. Jego bezpośrednim sąsiadem był 16-letni Mikołaj Łojko, rodem z Wołynia.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem wynikła między nimi sprzeczka. Zajączkowski dobył z pod poduszki noża i rzucił, mierząc w piers chłopca. Na szczęście rzut nie był celny. Ostrze, musnąwszy ubranie Łojki, uwięzło we drzwiach.

Na sali rozległy się okrzyki oburzenia, co jeszcze bardziej podnieciło Zajączkowskiego.Ześlizgnął się z łóżka, wyrwał nóż tkwiący w ścianie i nie wymówiwszy słowa, rzucił się na chłopaka. Przerażony Łojko zdążył wyskoczyć z sali, lecz zaledwie przebiegł kilka kroków korytarzem, Zajączkowski chwycił go za ramię, przewrócił i wpakował mu nóż w brzuch po rękojeść.

Szalony popłoch, jaki zapanował na całem pierwszem piętrze, nie wyprowadził zbrodniarza z równowagi. Wrócił na salę, wytarł ostrze noża papierem i położył się do łóżka.

A tymczasem z okropnej rany Łojki wypłynęły wnętrzności.

Felczer szpitalny p. Eugenjusz Mirosz, udzielił chłopcu pomocy. Wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził stan ciężki i przewiózł rannego do szpitala św. Ducha, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji.

Zajączkowski tłomaczy się gorączką i podnieceniem nerwowem; nie jest to jednak okoliczność łagodząca, gdyż był rekonwalescentem i w tych dniach miał opuścić szpital.

Wieczorem na salę wkroczył przodownik policji w towarzystwie dwu policjantów. Zajączkowskiego aresztowano i przewieziono do komisarjatu policji.

Zabójca cara Mikołaja — oszalał.

Prześladują go mary pomordowanych Romanowów.

Już oddawna w Jekaterynburgu, który stał się sławny od chwili zamordowania tam ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II-go z rodziną, obiegały pogłoski, że b. prezes jekaterynburskiego sowdepu Białoborodow, z rozkazu którego car z rodziną zostali zamordowani, umysłowo zachorował. Opowiadają, że Białoborodow nie może sypiać po nocach, gdyż stale miewa halucynacje. Najczęściej ukazuje mu się podobno cesarzowa Aleksandra. Staje przy łóżku i grozi dygnitarzowi bolszewickiemu palcem.

Największe jednak wrażenie na chorego robi ukazywanie się samego cara z następcą na ręku. Oczywiście widok okrwawionych swoich ofiar, które ukazują się zalane krwią, do takiego stopnia denerwuje Białoborodowa, że zrywa się z łóżka i ucieka. Łapano go już niejednokrotnie w negliżu na ulicach Jekaterynburgu. Choroba rozwinęła się do takiego stopnia, że chorego, jak donoszą bolszewickie dzienniki, odstawiono do specjalnej lecznicy w Moskwie.

Zamach na posła sowieckiego w Wiedniu.

Dnia 16 bm. w południe dyrekcja policji otrzymała z ministerjum spraw zagranicznych wiadomość, iż poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało informacje o gotującym się zamachu na nowego posła Bersina, względnie na samo poselstwo. W następstwie tego aresztowano dwóch byłych rosyjskich, obywateli, którzy przybyli z Bułgarji za fałszywymi paszportami i zamieszkali w pewnym hotelu. Policji udało się stwierdzić, że zostali oni wysłani do Wiednia przez pewną grupę zagraniczną rzeczywiście w celu dokonania zamachu na posła. Jako trzeci został zatrzymany były rosyjski podpułkownik Borodin pod zarzutem współuczestnictwa.

Odbudowa miasta Reims.

Urząd mieszkaniowy w Reims ogłasza, że ma do dyspozycji 2,500 wolnych mieszkań i poszukuje lokatorów. Niezwykły ten wypadek tłumaczy się tem, że Reims, zbombardowane niemal doszczętnie przez Niemców, odbudowuje się staraniem państwa w szybkiem tempie. Jeszcze na słynnej z piękności katedrze znać ślady przejścia barbarzyńców, jeszcze szeregi domów świecą ruiną, ale tuż obok w męczeńskim grodzie powstają nowoczesne budynki i wspaniałe kamienice. Ambicją budowniczych jest, by odrodzone Reims było jednem z najpiękniejszych miast Francji.

Niespodzianka.

— Tego roku zrobiłem mej żonie wielką niespodziankę na imieniny.

— Jaką?

— Bom jej nic nie dał.

TAJEMNICZY MORDERCA.

32)

Jak przez grubą mgłę lady Lesterham słyszała jeszcze spieszne kroki po schodach, jakieś krzyki, nawoływania, pukanie gwałtowne do drzwi — i głos jej męża, wołającego: „Lucy, otwórz, na miłość Boską, otwieraj!"

Wreszcie drzwi ustąpiły pod gwałtownym naporem zzewnątrz; do pokoju wpadł sir Lesterham wraz z Radfordem. Sir John podbiegł do leżącej na ziemi, we drzwiach ukazały się blade wystraszone twarze służby.

Nastało głuche milczenie. Wreszcie Radford odezwał się uroczystym głosem.

— Spóźniliśmy się, sir! Lady Lesterham już nie żyje!

Spowiedź lady Lesterham.

Sir John siedział w bibljotece; przed nim na stole leżało kilkanaście kartek papieru, zapisanych nierównem, nerwowem pismem jego żony. Spodziewał się, że znajdzie się w biblotece manuskrypt owej powieści, nad którą pracowała tak gorliwie. Toteż zdziwienie jego nie miało granic, gdy zamiast oczekiwanej powieści znalazł kilkanaście kartek, zatytułowanych w sposób następujący:

„Ostatnia spowiedź Lucy Allistone, znanej powszechnie pod nazwiskiem lady Lesterham."

Ujął je do ręki i zaczął czytać:

„Przedewszystkiem przyznaję się do zabicia Ryszarda Allistona.

„Ryszard Allistone był moim mężem; pobraliśmy się przed piętnastu laty w Limie (Peru). W owym czasie byłam primadonną w trupie aktorskiej, odbywającej objazd po całej Ameryce. Poznał mię, zakochał i oświadczył się o mą rękę. Zgodziłam się, przekonana, że Allistone jest człowiekiem majętnym, wnosząc z jego wpływów i znaczenia, jakiego zażywał wśród miejscowej kolonji angielskiej. Uprzedzał mię wprawdzie, że nie ma żadnego majątku, nie wierzyłam w to jednak. O miłości z mojej strony nie było nigdy mowy: wychowana w atmosferze teatru, szminek, obłudy i zawiści, nie byłam zdolną do pokochania kogokolwiek naprawdę. Jedna mi tylko myśl przyświecała: zrobić t. zw. „dobrą partję", poślubić człowieka bogatego i dzięki jego wpływom i stosunkom zająć wybitne stanowisko w życiu towarzyskiem. Niestety, rozczarowałam się wkrótce. Mąż mój, o którym byłam przekonana, że posiada duży majątek, musiał się liczyć skrupulatnie niemal z każdym groszem. Jako śpiewaczka zarabiałam poprzednio znacznie więcej... odbierałam więcej hołdów, byłam podziwianą przez szerokie masy publiczności... a teraz stałam się — niczem!

„Nie mogłam się pogodzić z mym losem; ostatecznie postanowiłam porzucić Allistona i szukać szczęścia na własną rękę. Po wyjeździe z Limy udałam się do Nowego Yorku i tam przez rok cały występowałam na scenie, kształcąc się równocześnie dalej.

„Po roku wyjechałam do Anglji, postanawiając rozpocząć tam nowe życie. Nie przypuszczałam nigdy, aby ktokolwiek w Anglji mógł wiedzieć o mojej przeszłości.

„W jakiś czas później poznałam sira Johna Lesterhama na jakimś koncercie dobroczynnym, w którym brałam udział. Zainteresował się mną na serjo. Zauważywszy to, zastanawiałam się dobrze, co zrobić. Nie był, co prawda, miljonerem, ale jednak posiadał ładny majątek i... tytuł! Byłabym „lady Lesterham", a to już przecież coś znaczy.

„Toteż, kiedy mi się wreszcie oświadczył, przyjęłam go bez wahania. Zawarliśmy ślub w zupełnej tajemnicy, w małym wiejskim kościółku, poczem wyjechaliśmy na dłuższy czas za granicę.

„Po powrocie do Anglji sytuacja moja zmieniła się zupełnie. Zniknęła niepowrotnie Lucy Allistone: byłam obecnie lady Lesterham, małżonką poważnego, wpływowego człowieka, byłam nareszcie samodzielną, nieograniczoną niemal panią i władczynią w mem małem królestwie w Greenleafhurst. Ambicje moje sięgały wyżej, ostatecznie jednak pogodziłam się z losem, wysilając cały swój spryt i inteligencję w tym kierunku, by przynajmniej utrzymać się na tej wyżynie, na jaką zdołałam się wznieść.

„Tak upływały lata całe. Pierwszą chmurką na horyzoncie mego szczęścia było pojawienie się w Greenleafhurst Wilfreda Allistona. Początkowo myślałam, że to tylko przypadkowy zbieg okoliczności; wkrótce jednak stwierdziłam na podstawie dyskretnych informacyj, że był to właśnie syn Ryszarda Allistona.

„Próbowałam, co prawda, nakłonić Johna Lesterhama, by wyjechał razem ze mną na stałe za granicę; oczywiście, nie chciał jednak o tem ani słyszeć! Trzeba było się pogodzić z tem, że zostanę w Greenleafhurst... może aż do końca życia.

„Ale mijały lata całe... i pomału odzyskałam odwagę. O Ryszardzie Allistonie nie było zupełnie słychać.

„Aż nagle dowiaduję się, że pisał do syna, zapowiadając mu swój przyjazd. Czas mi było działać: toteż nie namyślałam się ani chwili. Postanowiłam rozmówić się z nim szczerze: wyznać mu wszystko, wejść z nim w układy, apelować nawet do jego litości, o ileby to było potrzebne.

(D. n.)

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia należności na rzecz Zakładów Ubezp. od Wypadków we Lwowie z p. P. Lamprechta, właściciela fabryki papieru w Sosnowcu, odbędzie się publiczna licytacja dnia 22 września 1925 r. o godz. 11-ej rano, w lokalu fabryki, przy ul. Sławkowskiej Nr. 2 dla sprzedaży 2000 kg. tektury surowej, należącej do wyżej wymienionego, a oszacowanej na sumę Zł. 640 78 —

Magistrat.

Sosnowiec, dn. 19 września 1925 r. 6196

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-11

Sprzedam wyżła półtorarocznego, pierwsze pole Wiadomość: Rowiński, Koszelew 5. 6159-1

Zaraz do sprzedania dobrze prosperujący sklep spożywczy z lokalem nadającym się na rzeźnictwo lub biuro. Wiadomość u gospodarza. Sosnowiec, ul Mila 4. 6167-1

Do sprzedania platforma. Wiadomość w adm. „Iskry". 6195

W Dandówce ul. Szosowa Nr 1 do sprzedania dom o trzech wolnych ubikacjach 6193

Z powodu rozwiązania spółki do sprzedania dwa autobusy z koncesją. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 6187

Wędliny litewskie, masło wyborowe wiejskie, jaja świeże gwarantowane poleca po najniższych cenach E. ZIELENIEC Hale Tow. „Rozwój", tel. 6-20. 6213 2

Szafę z szufladami, nadającą się na brystole i obrazy sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja". 6204-2

Pianino i fortepian do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 6197

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Poszukuje się nauczycielki do jednej panienki, kurs 4-ej klasy. Wymagana konwersacja francuska i dobra matematyka. Zgłoszenia dyr. Stankiewicz, Huta Milowice, tel. 381. 6179-1

Rysownik obznajmiony z planami kopalnianymi potrzebny. Oferty proszę składać do administracji „Iskry" pod „Rysownik". 6180-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Wdowa lat 32, inteligentna, miłej powierzchowności, z powodu przykrych warunków rodzinnych przyjmie zarząd domu i kuchni bezinteresownie. Sosnowiec „Iskra" dla „Muzykalny" 6121

Lokale.
10 groszy za wyraz

Potrzebny jest pokój z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia do apteki sukcesorów Grochowskiego. 6173-1

Przyjmuje się uczni z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w „Iskrze" 6175

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu. Wiadomość w administracji „Iskry". 6193

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 30. 5672-6

Tapicer Ratajski. Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5957-5

Porady prawne, pisanie podań i próśb do różnych władz i instytucji załatwia biuro I Różyckiej od godz. 9—2. Sosnowiec, ulica Piłsudskiego 14 m. 12. 6030-1

Ożenię się z wysoką, przystojną, rozumną kobietą, któraby mi pomogła w dalszym ciągu kształcić się. Zgłoszenia listowne do filji „Iskry" Dąbrowa dla „Słuszcza". 6171-1

Poszukuję wspólnika do sklepu tytoniowego z kapitałem 300 — 400 złotych, ewentualnie pożyczki na wysoki procent. Wiadomość w „Iskrze". 6185

Uczniowie i Eksterniści. Rutynowany korepetytor przygotowuje do egzaminów na świadectwa z 4-ech i 6-ciu klas młodzież i dorosłych płci obojga pojedynczo lub zbiorowo; udziela korepetycji w zakresie szkół średnich. Lekcje odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczorowych. Zgłoszenia przyjmuje w mieszkaniu Chętkowskiego, ul. 3-go Maja dom kolejowy, naprzeciwko urzędu pocztowego, codziennie do 20 września rb. od godz. 6 do 8. 6178-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Łyko Walenty zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 5967-1

Mędrek Ignacy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6148-1

Jadąc z Wschodniego dworca tramwajem Nr. 12 w Warszawie skradziono mi 6 wekali. 1) Zł. 400—płatny 16 IX na zlecenie B Feldbaum wystawca G. Saper i Syn płatny w Sosnowcu. 2) 2 po zł. 650—płatne I 14/X, II gi 24/X na zlecenie A Gold, wystawca M Gold, płatny w Będzinie, 4) zł. 300—płatny 15/X na zlecenie S. Libfeld, wystawca Z. Rajzman płatny w Kielcach, 5) zł. 530—płatny 13/X na zlecenie M Glasner wystawca Sz. B. Lewin płatny w Będzinie 6) Zł. 500—płatny 17/X na zlecenie S Józefowicz wystawca S. Abramowicz, płatny w Łodzi. Które się unieważnia Bernard Bugajer, Kielce. 6153-2

Cukierman Dawid zgubił odroczenie wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec 6154-1

Bugaj Stefan, urodzony 1892 roku gminy Jangrot, zgubił książkę wojskową i dowód osobisty, który unieważnia się niniejszym. 6163-2

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzińskie na imię Janiny Tepichtowej, zamieszkującej w Sosnowcu, przy ul. Gołębiej Nr. 1. 6174 2

Szczepan Kaniocn zgubił książeczkę wojskową, P. K. U. Sosnowiec 6104

Genowefa Kaniowna zgubiła świadectwo Gimnazjum Radkiewiczowej 6190

Antoni Witos zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Wieluń. 6189-3

Chmielnicki Henryk zgubił legitymację rowerową Nr. 1031, którą się unieważnia. 6201

Kojek Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6188-3

Kojek Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6198-3